

Macierewicz insynuuje akt terroru. Rozważania o terrorze i terroryzmie

Autor tekstu: **Mirosław Woroniecki**

Na konferencjach prasowych w dniach 29-30.06.2011 r. mistrz absurdu w towarzystwie „geniusza Mazowsza” przedstawił w formie raportu nazywanego „Białą Księgą” wyniki przemyśleń stworzonego przez siebie zespołu parlamentarzystów i dokooptowanych specjalistów na temat przyczyn katastrofy samolotu rządowego pod Smoleńskiem 10.04.2010 r. Ten stwarzający pozory rzetelności materiał w sposób zupełnie dowolny łączy różne obserwacje, uwagi i ustalenia, które w sposób urągający zasadom logiki i przyzwoitości mają uzasadniać konspiracyjną teorię na temat rzekomej odpowiedzialności Rosji za spowodowanie tej katastrofy.

Poszczególne ustalenia dotyczące różnych nieprawidłowości odnoszących się np. do politycznego przygotowania wizyty Prezydenta RP i osób mu towarzyszących, nie dołożenia należytej staranności w organizację wyjazdu, brak odpowiedniego zabezpieczenia wizyty ze strony służb specjalnych, czy też niezdecydowania kontrolerów ruchu lotniczego na miejscu lądowania samolotu, które nie było przecież czynnym lotniskiem, mają układać się w logiczny ciąg poszlak prowadzących nieuchronnie do katastrofy, za której bezpośrednią odpowiedzialność ponosi Rosja.

Jednocześnie przedstawiono pogląd, według którego samolot miał zostać „obezwładniony”, przez co rozumie się jednoczesne zaprzestanie działania wszelkich przyrządów pokładowych, gdy znajdował się na wysokości 15 metrów nad ziemią. W ten sposób autor raportu niedwuznacznie sugeruje przeprowadzenie jakiejś formy ataku na samolot, co w konsekwencji oznaczać może ni mniej ni więcej tylko sugestię przeprowadzenia zamachu, co musi w wypadku podzielenia takiego punktu widzenia przez oficjalne instytucje czy organizacje polityczne albo społeczne, prowadzić do daleko idących konsekwencji politycznych i prawnych.

Wysunięcie tak daleko idących wniosków nie może pozostać bez odpowiedzi ze strony państwa, właściwych instytucji i środowisk opiniotwórczych, gdyż dopuszczalnemu w państwie demokratycznym prawu swobody wypowiedzi, obejmującemu wygłaszanie nawet najbardziej nieprawdziwych, sprzecznych z zasadami logiki i zdrowym rozsądkiem poglądów, musi odpowiadać aktywne przeciwdziałanie ich rozpowszechniania się i utrwalania. Można to osiągnąć poprzez prostowanie i wyjaśnianie, a także obnażanie i neglizowanie wypowiedzi i stwierdzeń obrażających inteligencję jednych, a ogłupiających innych mniej wyrobionych, czy po prostu nie znających się na poruszanej tematyce.

Posądzenie o zamach, wypowiedziane publicznie oznacza bowiem zarzut przeprowadzenia aktu przemocy, czyli aktu terroru państwowego wobec osób, których atakowanie według prawa międzynarodowego jest nielegalne.

W związku z tą niezwykłą insynuacją, która dotychczas pojawiała się jedynie w nieoficjalnych wypowiedziach i komentarzach osób związanych z konserwatywno- narodowo-wyznaniową prawicą, warto przypomnieć sobie wiadomości na temat terroru i terroryzmu, które towarzyszą ludzkości praktycznie od początku jej istnienia i kształtują sposób regulacji stosunków międzyludzkich od czasów prehistorycznych.

Wybór odpowiednich relacji pomiędzy rodami i plemionami, gdzie decyzja o zabiciu członków sąsiedniego plemienia i ich zjedzeniu często konkurowała z decyzją o podjęciu współpracy, prowadził z reguły do tego samego celu, jakim było powiększenie przestrzeni życiowej, co oznaczało więcej żywności, a więc większe możliwości przeżycia. Podjęcie zatem optymalnej decyzji wynikać musiało z rachunku zysków i strat, oceny sił i stopnia determinacji często oznaczających akt terroru (agresji).

Te same reguły dotyczyły później osad, miast i państw zawsze dokonujących wyboru pomiędzy przemocą wobec sąsiada a współpracą. Od czasów starożytnych można było wyraźnie rozróżnić akty przemocy w wykonaniu państw, najczęściej związane z działaniami wojennymi, aczkolwiek wykraczające poza akty przemocy konieczne w prowadzonych działaniach wojennych, jak np. wymordowanie mieszkańców zajętego miasta, czy wzięcie w niewolę i przesiedlenie ludności jak miało to miejsce w stosunku do Żydów przesiedlonych do Babilonii, od aktów przemocy skierowanych przeciwko tyranom podejmowanych przez jednostki i wszelkiego typu organizacje spiskowe.

Akty przemocy państwowej, spośród których wojna zewnętrzna i wewnętrzna zajmuje pierwszorzędne miejsce, można łatwo odróżnić od aktów terroru, których celem nie jest realizacja

celów politycznych państwa w prowadzonej wojnie, a więc np. nie zdobycie obleganego miasta, lecz likwidacja jego mieszkańców jako potencjalnego wroga. Akt taki wykracza poza cele polityczne, jakimi może być prowadzenie wojny czyli kontynuacja polityki państwa za pomocą siły militarnej i jest jedynie aktem terroru państwowego wobec zwyciężonych.

Akty przemocy podejmowane licznie na przestrzeni dziejów przeciwko państwu bądź jego władzom przez jednostki i organizacje wywołujące powstania, bunt, dokonujące zamachów dzielą się na takie działania, które skierowane były przeciwko siłom obronnym państwa i realizowały cele polityczne powstańców, od tych które w pełni zasługują na miano aktów terrorystycznych.

Na przykładzie powstań, czy to niewolników w Rzymie (powstanie Spartakusa), czy to Żydów w Jerozolimie, możemy przeprowadzić wyraźny podział działań na te, które polegają na atakach na żołnierzy, strażników i władze czyli na prowadzeniu walk, od tych, które były zwykłymi napadami, rabunkami i morderstwami czyli aktami terrorystycznymi.

Mistrzostwo w przeprowadzaniu ataków terrorystycznych (skrytobójczych mordów) osiągnęła doskonale zorganizowana szyicka sekta assasinów działająca od początków drugiego tysiąclecia (XI-XIII w.) i terroryzująca świat islamski i Królestwo Jerozolimy, a również działająca na półwyspie bałkańskim. Działania tej organizacji na długie lata stworzyły wzorzec aktów terrorystycznych i nadały im podstawową cechę odróżniającą terroryzm od terroru państwowego poprzez stosowane metody właściwej mniejszości słabszej i zdecydowanej ponieść wszelkiego rodzaju ofiary dla realizacji swoich celów.

W tym znaczeniu błędne jest z metodologicznego punktu widzenia określanie twórców terroru jakobińskiego z okresu rewolucji francuskiej tworzących Komitet Bezpieczeństwa Publicznego mianem „terrorystów”, gdyż nie dokonywali oni aktów terroryzmu, lecz przeprowadzali akty terroru państwowego, zadekretowane przez państwo, którego władzę stanowili i zabezpieczone przymusem państwowym, jako zorganizowanym systemem wykonawczym. Podobnie zresztą jak akty terroru w hitlerowskich Niemczech i stalinowskiej Rosji organizowane i przeprowadzane na masową skalę i często ukrywane, co z kolei pozbawia takie akty cechy charakterystycznej dla aktów terroryzmu tj. konieczności uzyskania rozgłosu warunkującego zastraszenie, wywołanie paniki, destrukcję tkanki społecznej i osobowości poszczególnych ludzi. Nie oznacza to jednak, że akt terroru państwowego nie może spełniać wyżej wskazanej cechy zastraszenia, jaką z reguły ma na celu akt terrorystyczny — oczywiście może, ale nie musi. Istotna różnica zamyka się bowiem w fakcie jego przygotowania i przeprowadzenia, a często również prawnego uregulowania przez państwo.

Od czasu Platona, Arystotelesa i Seneki, którzy zabójstwo tyrana uznawali za usprawiedliwione, poprzez św. Tomasza z Akwinu i Jana z Salisburyskiego, poglądy usprawiedliwiające zabijanie tyranów tworzyły filozoficzną podstawę rozwoju terroryzmu, który w XIX i na początku XX wieku stał się składnikiem politycznej myśli narodowowyzwoleńczej, anarchistycznej, komunistycznej, jak i ruchów faszystowskich. Zabójstwa królów, carów, prezydentów czy książąt były akceptowane nie tylko przez zwolenników tzw. wywrotowych teorii, lecz można zaryzykować tezę, że przez znaczne części społeczeństw włączonych do najpotężniejszych ruchów ideologicznych kształtujących się na przełomie XIX i XX wieku.

Pozwala to zrozumieć fakt niebywałego wręcz terroru rozpętanego początkowo w Rosji Sowieckiej, a później w państwach faszystowskich, którego apogeum przypadło na hitlerowskie Niemcy. Na szeroką skalę państwa totalitarne włączyły do arsenału użytecznych metod terroru eliminację przeciwników politycznych (zabójstwa przebywających na emigracji carskich generałów i wszelkich oponentów władzy jak na przykład Trocki), a więc zastosowały terror indywidualny, w formach właściwych aktom terrorystycznym podejmowanym dotychczas przez jednostki i organizacje. Nie znaczy to jednak, że państwo przeprowadzało zamachy terrorystyczne, bo podejmując je działało z reguły przez swoje służby, bądź zlecało ich wykonanie i po uprzedniej decyzji władzy jakakolwiek by ona nie była. Mamy więc zawsze do czynienia z aktem państwowego terroru, a nie terroryzmu.

W okresie powojennym państwa tworzące tzw. obóz socjalistyczny chętnie korzystały z aktów terroru przeprowadzanego bezpośrednio wobec przeciwników politycznych, czy wspomagając akty terrorystyczne dokonywane przez spiskowe organizacje lewackie (terror polityczny), ale również z pobudek czysto kryminalnych i poprzez kryminalistów dokonywały aktów terroru kryminalnego jak np. bandyckie napady dokonywane na masową skalę w ramach zorganizowanej przez służby specjalne PRL akcji znanej jako „afery Żelazo”.

Na tym przykładzie widać doskonale, że działalność państwa podejmującego akty terroru (organizacja i przeprowadzenie, bądź organizacja i zlecenie) powinna podlegać odpowiedzialności karnej właściwej dla podmiotów prawa publicznego, a nie odpowiedzialności za przestępstwo będące aktem terroryzmu według prawa państwa, na którego terytorium lub przeciwko któremu taki akt

został podjęty.

Początek lat siedemdziesiątych otworzył nowy rozdział rozwoju ruchu terrorystycznego reprezentowany przez niemiecką Frakcję Czerwonej Armii, włoskie Czerwone Brygady, greckie Antyimperialistyczne Komórki Terytorialne, hiszpańskie GRAPO i wiele innych jeszcze mniejszych organizacji, głównie powstałych w wyniku upadku młodzieżowych kontestacji z 1968 roku, rewolucyjnej aktywności południowoamerykańskich partyzantek oraz palestyńskich bojowników organizacji wyzwolenczych, w tym osławionego „Czarnego Września”.

Te trzy elementy zaowocowały współpracą i współdziałaniem terrorystów przy organizacyjnym, logistycznym, a prawdopodobnie i finansowym wsparciu ze strony państw socjalistycznych. Stworzyło to tak poważne zagrożenie dla państw zachodnioeuropejskich, Izraela i USA że postanowiły one przedsięwziąć zupełnie nadzwyczajne środki działania. W efekcie współpracowano nieoficjalnie lecz intensywnie z najbardziej agresywnymi służbami specjalnymi Izraela bez żenady odwołującymi się do działań o charakterze aktów terroru (stosującymi skrytobójstwa wobec terrorystów) w dowolnym państwie (w każdej przestrzeni prawnej), a w odniesieniu do osób podejrzanych lub mogących być podejrzanyymi nawet o jakiegokolwiek związku z terrorystami, uchylano bądź ignorowano gwarancje procesowe i przysługujące im prawa, naruszano jawnie, a częściej niejawnie prawa obywatelskie całych grup wykazujących postawy bądź sympatie ekstremistyczne, prowadzono infiltrację oraz stosowano bezprawne działania zastraszające.

Działania te w połączeniu z tworzeniem nowych formacji do prowadzenia działań przeciw terrorystycznym przyniosły pożądany rezultat, którym było częściowe wyeliminowanie przeciwnika, a przede wszystkim likwidacja terroryzmu lewackiego i bankructwo jego mętnej ideologii. Jednocześnie znacznie zmniejszyła się aktywność organizacji palestyńskich, co jednak bardziej związane było z pogłębiającym się kryzysem państw socjalistycznych i wspieraniem przez zachód afgańskich mudżahedinów w walce z armią radziecką. To czasowe przymierze miejscowych plemion, arabskich ochotników i państw zachodnich hojnie wspierających bojowników najnowocześniejszą bronią, pieniędzmi i szkoleniami, uwolniło na pewien czas świat od aktów terrorystycznych sugerując, że światowy terroryzm należy do przeszłości, jednak wraz z zakończeniem wojny afgańskiej odrodził się on z nową siłą .

Wzbogacony o nowe doświadczenia, nowoczesny sprzęt i przeszkolonych dywersantów — fanatycznych wyznawców islamu ukształtowanych i wychowanych w warunkach wojennej konfrontacji wśród plemiennych watażków i prymitywnych mułłów, w zgodzie z okrutnymi i krwawymi obyczajami postawił sobie niemożliwe do realizacji cele, o których tak pisze Krzysztof Mroziewicz w wydanej w 2010 r. książce „Bezczelność, Bezsilność, Bezkarność. Terroryzm nowej generacji.”

„ Terrorysta straszy cudzym lękiem mając do zrealizowania cele polityczne, których — dodajmy — nie da się osiągnąć. Nigdy żaden zamach niczego terrorystom nie przyniósł, poza hańbą. Nikt im nie ustąpił. Po co więc mordują? Właśnie po to żeby straszyć. Prędzej wyginą, niż zrezygnują z przemocy, ale czeka ich nagroda w zaświatach. Dzisiejsi terroryści to fanatyczni wyznawcy islamu. Kto ginie w walce, ten idzie do nieba. Dziwnie tam musi być — zbrodniarze u Pana Boga, wino i hurysy. Nikt z uczciwych ludzi nie chciałby się znaleźć w takim raj.” (Str.49)

Przytoczony fragment książki dobrze oddaje podstawową odróżniającą cechę współczesnego terroryzmu islamskiego od terroryzmu lat siedemdziesiątych i wcześniejszego. Jest nim jego irracjonalny charakter, chęć osiągnięcia absurdalnych, nierealnych celów wywiedzionych z fanatycznych przekonań religijnych.

O ile znany i zrationalizowany terroryzm narodowowyzwolenny, lewacki, prawicowy (występujący w Ameryce Południowej w znacznej mierze ukształtowany jako reakcja na lewacką partyzantkę — FARC) czy anarchistyczny, przy całym braku akceptacji dla stosowanych metod da się ująć w jakieś ramy poznawcze, umieścić w logice wroga, konfrontacji, celów wyznaczających pole zagrożenia, to islamski terroryzm nowego typu cechuje całkowita nieprzewidywalność, dążenie do maksymalnej destrukcji oraz globalny zasięg.

Użyźniony wszechobecną religią będącą nie tylko systemem etyczno-moralnym, lecz przede wszystkim obowiązującym prawem regulującym rygorystycznie każdą sferę życia człowieka i tym samym krępującą postęp społeczny, rozwój nauki, kultury i sztuki, a nawet aktywność i przedsiębiorczość na terenach państw ortodoksyjnego islamu, terroryzm stanowi również reakcję na cywilizacyjne zapóźnienie teoretycznie zamożnych państw islamskich wobec cywilizacji zachodniej, ale również wobec dynamicznie rozwijających się Chin czy Indii. Kwestią nierozstrzygniętą pozostaje pytanie czy terroryzm jest sposobem rozładowania frustracji na zapaść

cywilizacyjną i rozpasanie uprzywilejowanych finansowo elit rządzących w państwach islamskich, czy też pogłębiające się zapóźnienie w rozwoju jest spowodowane m.in. przyjęciem przez liczne organizacje działające w tych państwach religijnej koncepcji „dżihadu” jako formy walki o różne zresztą cele również społeczne, która konsekwentnie spychała je w objęcia najbardziej fanatycznych, zdeterminowanych i agresywnych ruchów terrorystycznych.

Taki scenariusz przeszły młodzieżowe organizacje np. w Somali, które z organizacji sportowych stały się zapleczem werbunkowym dla terrorystów, aby później wejść w skład terrorystycznej międzynarodówki. Ostatnie wydarzenia w krajach północnej Afryki pokazują dobitnie skalę napięć społecznych jaka związana jest ze sposobem funkcjonowania krajów skrepowanych anachroniczną religią trwale wykluczającą społecznie kobiety, obcych, innowierców, tolerującą faktyczne niewolnictwo na obszarach wiejskich, bezwzględną eksploatację imigrantów z najbiedniejszych krajów islamskich, a także podtrzymującą uprzywilejowanie rządzących, autorytaryzm i pogardę dla życia ludzkiego.

Religia — źródło terroryzmu, uzasadniająca w pewnym zakresie tezę o konflikcie cywilizacji, stanowi obecnie nieusuwalne, podstawowe i rosnące zagrożenie dla świata tym bardziej, że jest bezwzględnie wykorzystywana politycznie zarówno przez państwa, jak i wszelkie podmioty i organizacje aspirujące do odgrywania jakiegokolwiek roli politycznej w skali krajowej, regionalnej czy światowej.

Najlepiej świadczy o tym fakt, że od dziesięcioleci nie udało się wypracować jednolitej definicji terroryzmu, co nie jest kwestią trudności językowych, poznawczych czy interpretacyjnych, gdyż różnych definicji powstały setki, lecz jedynie przejawem politycznych rozgrywek i ścierania się różnych interesów pomiędzy głównymi siłami światowej polityki, które wolą pozostawić sobie możliwość manipulacji stosowaniem definicji, jakie w danym momencie uznają za dogodnie, a także nie chcą wiązać się uznaniem za działania terrorystyczne takich aktów, jakie same często podejmują. (akty terroru).

Przeprowadzona w 1988 roku statystyczna analiza 109 definicji terroryzmu doprowadziła do wyodrębnienia przez Alexa Schmidta i Alberta Jongmana ośmiu najczęściej występujących elementów terroryzmu, takich jak przemoc, cel polityczny, strach, groźby, efekt psychologiczny, istnienie rozbieżności między celem, a ofiarą, zorganizowane i planowe działanie, jednolite metody walki. Elementy te można przypisać również działaniom innym, a mianowicie np. działaniom państw czy partyzantek narodowowyzwoleńczych i dlatego w pierwszej kolejności należy odróżnić akty terroru państwowego i wyłączyć je z pola widzenia definiowanego zjawiska.

W takim ujęciu elementami niezbędnymi dla uznania aktu przemocy za akt terrorystyczny byłoby:

— wywołujące destrukcję użycie przemocy w celach politycznych dla uzyskania efektu psychologicznego w postaci strachu i maksymalnego rozgłosu poprzez zaplanowane działanie stanowiące metodę walki o urzeczywistnienie przyjętych celów, bez względu na formy jego przeprowadzenia skierowane przeciwko osobom, których atakowanie według prawa międzynarodowego jest nielegalne. (osoby cywilne, dyplomaci, cele neutralne).

Tak skonstruowana definicja może w mojej ocenie być podstawą do prawnych uregulowań odpowiedzialności za akty terrorystyczne, nawet jeżeli działania takie podejmowane są dla realizacji najbardziej absurdalnych i destrukcyjnych celów jak np. eliminacja wszystkich niewiernych czy panowanie islamu nad światem, albowiem oczywista niemożność zrealizowania celu nie przekreśla jego politycznego charakteru.

Ostatnia uwaga dotyczy częstego błędu jaki pojawia się w definicjach terroryzmu, którym jest problem groźby jako samoistnego aktu terrorystycznego. Groźba czyli zapowiedź dokonania aktu terrorystycznego bywa niesłusznie, w mojej ocenie, traktowana jako czyn terrorystyczny, jeżeli czynności wykonawcze polegające na użyciu przemocy w ogóle nie zostały zrealizowane. Wobec tego uważam, że nie jest aktem terrorystycznym np. telefoniczna groźba wysadzenia w powietrze więzienia, o ile nie zostaną wypuszczone z niego określone osoby. Takie działanie może wprawdzie wyczerpywać znamiona zwykłego przestępstwa, jakim jest groźba bezprawna czy zmuszenie do określonego działania, czy jakiegokolwiek innego przestępstwa, ale nie może być uznane za akt terrorystyczny tak ze względu na brak zastosowania przemocy, jak i celu działania, którym jest uwolnienie określonych osób, bez względu na pobudki działania sprawcy. Będzie natomiast aktem terrorystycznym taka sama groźba, jeżeli sprawca rozmieści ładunki wybuchowe w więzieniu i grozi ich odpaleniem w przypadku nie wypuszczenia jego towarzyszy walki, którzy byli członkami lub byli związani w jakikolwiek sposób z osobą czy organizacją akredytującą się poprzez takie działanie jako terrorystyczna. Takie działanie bez względu na kwalifikację prawną czynu jest aktem terrorystycznym bez względu na to jak przebiegało zdarzenie tj. czy ładunek został odpalony, czy

nie, dlatego że przemoc skierowana przeciwko osobom cywilnym zrealizowała się już po umieszczeniu (użyciu) ładunków wybuchowych w obiekcie.

Wypracowanie definicji terroryzmu pozwoliłoby wprowadzić zasady ostrzejszej karalności za takie czyny bez względu na spowodowane przez nie skutki, ale przede wszystkim pozwoliłoby na wypracowanie i prowadzenie odpowiednich działań przeciwko terrorystom obejmujących działania antyterrorystyczne, oznaczające środki i działania o charakterze defensywnym podejmowane dla zapobieżenia aktom terrorystycznym (antiterrorism) oraz działania przeciw terrorystyczne czyli akcje ofensywne przeciwko terrorystom podejmowane w reakcji na konkretne zidentyfikowane zagrożenie (counterterrorism) zmierzające do unicestwienia aktów terroryzmu, ich skutków i terrorystów. Pojęcia te są używane w Polsce bez ich rozróżnienia i błędnie określane łącznie jako działania antyterrorystyczne.

Podstawowa wiedza o terrorze i terroryzmie przydatnie weryfikować może niedorzeczne insynuacje polityków i zapobiega ogłupianiu nie tylko w sprawie katastrofy smoleńskiej, lecz także w wielu dyskusjach dotyczących walki z terroryzmem, w których dyskutanci nie mają pojęcia o czym wypowiadają swoje opinie i sądy.

Mirosław Woroniecki

Adwokat.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 05-07-2011)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1985) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1985>)

Contents Copyright © 2000-2011 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2011 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna**

lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl